GŁOS NARODU

PIĄTEK

18. LIPCA 1919.

NR. 160. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Akcya Polaków w Ameryce.

Z za oceanu przyniosła nam poczta pełny komplet pism polskich, wychodzących w Ameryce, za okres czasu obejmujący blisko 2 miesiące. Co rodacy nasi, mieszkający na drugiej półkuli o Polsce myślą, co dla niej robią? Oto pierwsze pytanie, jakie się nasuwa przy zagłębianiu się w olbrzymie foliały „Dzienników związkowych", „Rekordów codziennych" i t. d. Wrażenie jest pocieszające. Troska o Polskę, dążność do przyjścia jej z pomocą pod każdym względem, przebija ze wszystkich kart pism wychodźczych, a sprawozdania zamieszczane na łamach tych pism stwierdzają, że akcya Polaków amerykańskich nie jest bezowocną.

Na pierwszy plan akcyi politycznej naszych rodaków zamorskich wysunęła się kwestya „pogromów" w Polsce. Wiadomo jaki huragan protestów, wieców i mityngów rozpętali w Ameryce żydzi, by ekscesy w Polsce wyolbrzymić do niebywałych granic i opinię amerykańską zwrócić przeciw Polakom. Znane są również wysiłki rzeczników ich w kongresie. Przeciwdziałanie temu uważała „Związek Narodowy Polski" (organizacya grupująca koło siebie przeważającą część wychodztwa) za swój obowiązek, i z działalności jego w tym kierunku znajdujemy w organie Związku „Dzienniku Związkowym" z d. 24 czerwca dokładne sprawozdanie.

Przedewszystkiem — czytamy we wspomnianym dzienniku — Związek N. P. rozesłał do wszystkich wybitnych osobistości amerykańskich, które w jakikolwiekbądź sposób weszły w styczność pośrednią lub bezpośrednią (jak n. p. mowey) w aferę żydowską, odręczne listy, podpisane przez cenzora i trzech najwyższych urzędników Zarządu Centralnego, w których odparł brednie o pogromach w Polsce, i oparłszy się na dowodach, wytłómaczył im dlaczego żydzi oszczerstwem przeciw Polsce wojują. Listy podobnej treści wysłane też zostały do wielu najpoważniejszych pism anglo-amerykańskich, co, jak stwierdziliśmy, wywarło pożądany skutek, gdyż wiele tych pism wstrzymało ... długiej litanii fałszów i ... Z wybitnych osobistości ... którym odpowiedź ta została przesłaną, były kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Charles Evans Hughes, starał się w liście do Związku wytłómaczyć, że poglądy swe opierał na doniesieniach i twierdzeniach wybitnych żydów, że teraz trzeba odczekać na sprawdzenie się wieści, że jeśli przemawiał na zgromadzeniu żydowskiem, to tak samo występował przeciw samosądom w Ameryce; do Polski żywi tylko najserdeczniejsze życzenia, ma wysokie wyobrażenie o narodzie polskim.

Rezultatem tym jednakże Związek Narodowy Polski nie zadowolił się i prezes Związku Nar. Pol. przesłał w d. 24 maja na ręce kongresmana J. A. Kłeczki (pierwszego przedstawiciela-Polaka na kongersie St. Zj. w Waszyngtonie) list następującej treści:

„Znane są Panu ostatnie wystąpienia tutejszych żydów w sprawie rzekomych pogromów w Polsce. Ruch ten anty-polski przybiera wszelkie formy walki rasowej i już dziś pomiędzy polskimi robotnikami wywołuje takie zdenerwowanie, że może przybrać wcale niepożądane następstwa, a bardzo szkodliwe dla spokoju tego kraju. Wobec tego rząd tutejszy powinienby zwrócić baczną uwagę na rozwój tych wypadków, które bodaj zbliżają się szybko wskutek tej prowokacyjnej roboty żydowskiej. W okolicach n. p. New Yorku żydzi napadają już czynnie na Polaków i ludność tamtejsza zwraca się do Z. N. P. o obronę; w chicagoskich fabrykach krawieckich, jak n. p. Hart, Schaffner and Marx, robotnicy żydowscy tak dokuczają robotnikom polskim, że lada dzień może przyjść do awantur. Przeciw temu coś zrobić trzeba.

Prosimy przeto o zabranie głosu w tej sprawie w Izbie Kongresowej, mianowicie: Tak rządowi Waszyngtońskiemu, jakoteż reprezentantom ludu amerykańskiego i ludowi samemu zależy dużo na tem, czy te wszystkie zarzuty stawiane Polsce są prawdziwe lub nie. A ponieważ Stany Zjednoczone mają swego urzędowego przedstawiciela w Polsce w osobie p. Gibsona — przeto pożądanem jest, by Kongres lub jakie inne ciało urzędowe zażądało od p. Gibson'a raportu w tej sprawie — czy były i są pogromy, czy nie?

My, Polacy, raportu tego nietylko się nie boimy, ale wprost pożądany on jest dla obrony imienia polskiego. Raport taki zapobiegłby może dalszej propagandzie żydowskiej w Ameryce, oświetliłby te stosunki, a tem samem przysłużyłby się i Ameryce i Polsce".

W odpowiedzi na list powyższy nadesłał kongresman Kłeczka na ręce prezesa „Związku" p. Żychlińskiego następującą odpowiedź:

„Potwierdzając odbiór listu z d. 24 maja, donoszę, że już przed tygodniem zniosłem się listownie z Departamentem Stanu w sprawie pogłosek o pogromach rozgłaszanych przez żydów, i podsekretarz Phillips przesłał instrukcye w tej sprawie do ministra Gibsona w Warszawie, żądając kompletnego i szczegółowego raportu w tej materyi.

Dzisiaj, po otrzymaniu listu „Związku", udałem się do Departamentu Stanu, konferowałem z podsekretarzem Phillipsem i przedłożyłem mu tłómaczenie listu. Omówiłem z p. Phillips'em sprawę pogromów szczegółowo i wykazałem, że Polacy nie wierzą w prawdziwość zarzutów szerzonych przez żydów, uważają je bowiem za propagandę obliczoną na szkodzenie Polsce i na wywołanie sympatyi dla żydów. Dodałem, iż rząd amerykański powinien dowiedzieć się prawdy i jeżeli możliwe, ogłosić relacyę ministra Gibsona w tej materyi, tak, aby lud amerykański dowiedział się z ust swych urzędników jak właściwie rzecz się ma z temi „pogromami". Pan Phillips powiedział mi, iż nie otrzymał dotychczas żadnego raportu od ministra Gibsona, z powodu utrudnionej komunikacyi, lecz spodziewa się, iż odpowiedź nadejdzie w tych dniach.

Związkowi zapewne wiadomo, iż żydzi urządzają zebrania protestacyjne po całym kraju i przesyłają petycye i memoryały do swych poszczególnych kongresmanów. Już kilka rezolucyi i memoryałów zostało przedłożonych w Kongresie, a dzisiaj nawet Senator Caldwell wniósł rezolucyę protestującą przeciw pogromom i domagającą się śledztwa. Zapewniam, iż czynię co tylko leży w mej mocy. Radziłbym przechowywać wszelkie skargi jakie nadchodzą od Związkowców na żydów i prosiłbym o nadesłanie mi kopii tych skarg dla mej informacyi".

Jak więc z odpowiedzi kongresmana Kłeczki wynika — pisze dalej „Dziennik Związkowy" — czyniąc zadość żądaniu „Związku", wywarł on nacisk na departament spraw zagranicznych, aby ten natychmiast zniósł się telegraficznie z posłem Stanów Zjednoczonych w Warszawie Gibsonom, żądając od niego opinii w sprawie rzekomych pogromów. Na depeszę tę odpowiedział min. Gibson wyczerpująco. Równocześnie poseł Kłeczka rozesłał telegraficzne wezwania, aby do Waszyngtonu zjechali jako świadkowie wszyscy ci Polacy, którzy ostatnio byli w Polsce, naocznie przyglądali się stosunkom i należytą wydać mogą opinię. Jak się ta afera zakończyła — kończy „Dziennik" — wiemy. Przewodniczącemu komisyi kongresowej dla zbadania tej sprawy, wystarczyła odpowiedź posła Gibsona, że wszystkie wieści o pogromach są wysoce przesadzono, wobec czego komisya pretensye żydowskie, aby Kongres uchwalił rezolucyę potępiającą Polskę, odrzuciła. Po tem wszystkiem ucichły wrzaski żydowskie po gazetach amerykańskich i dalszych demonstracyi antypolskich zaniechano.

W polskich pismach amerykańskich znajdujemy również p. t. „Rząd polski woła o pomoc" następujący „Apel Wydziału Narodowego Polskiego":

Rodacy i Rodaczki!

O pomoc konieczną, natychmiastową, zwłoki nie cierpiącą woła dziś do Was sam Rząd Rzeczypospolitej polskiej. Oto za pośrednictwem Departamentu Stanu w Waszyngtonie otrzymał Wydział Narodowy następujący kablogram od rządu polskiego w Warszawie:

„Wypełniając zlecenie Premiera Paderewskiego, upraszamy usilnie Wydział Narodowy o natychmiastowe, wedle możności, przysłanie jednego miliona dolarów do dyspozycyi Prezydenta Ministrów na ogólne potrzeby, a w szczególności na akcyę dotyczącą polskiej przyszłości Gdańska. Powyższa akcya przeprowadzona będzie w imieniu i na kredyt Wydziału Narodowego, oraz Wychodźtwa polskiego w Ameryce.

A jest to wielka sprawa! Wydział Narodowy zaskarbi sobie w ten sposób niezapomnianą zasługę w Historyi Polskiej.

Wszystkie sprawy narodowe idą jak najlepiej, a Premier Paderewski cieszy się powszechnem uznaniem, oraz poparciem ze strony Sejmu i Narodu".

Na wezwanie to odpowiedział natychmiast Wydział Narodowy za pośrednictwem waszyngtońskiego Sekretaryatu Stanu, wysyłając na razie pół miliona dolarów na ręce rządu polskiego w Warszawie. Ale to zaledwie połowa wymaganej i niezbędnie potrzebnej Polsce kwoty. Musimy więc z największym pośpiechem zebrać przynajmniej drugą połowę miliona i dopełnić żądanej sumy. Rodacy! Dopomóżmy Polsce, przeciw której rozpasały się wrogie prądy i nienawistne intrygi. Nieprzyjaciele nasi wiele milionów łożą na spotwarzanie Ojczyzny naszej, na zamachy zawzięte na jej niepodległość i wielkość — na zohydzanie dobrego imienia polskiego w świecie. Solidarną ofiarnością na potrzeby Rządu Polskiego, na obronę narodową, odpowiedzieć im musimy bezzwłocznie! Dzisiaj! — Zaraz — na miłość Boską!

Oto wzruszająca wiązanka kwiatów, wydobytych z polskich pism wychodźczych.

Pierwszy budżet polski.

Warszawa, 16 lipca.

Na porządek dzienny Sejmu wchodzi pierwszy budżet polski. Posłowie sejmowi otrzymali po raz pierwszy dużą książkę o 356 stronnicach in 4-o, zatytułowaną: „Projekt preliminarza budżetu Państwa Polskiego na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 1919 r.". Etat ten, choć przychodzi tak późno pod obrady Sejmu, został wniesiony jeszcze 3 kwietnia przez ministra Englicha.

Ogólne jego zestawienie wykazuje następujące propozycye:

1) Sejm ustawodawczy rozchody 7,112.947; 2) Lista cywilna i kancelarya Naczelnika Państwa rozchody 558.930; 3) Prezydyum Rady ministrów dochody 12.480, rozch. 12,064.050; 4) Izba kontroli Państwa rozchody 729.800; 5) Ministerstwo spraw zagranicznych rozchody 12,610.230; 6) Min. spraw wojskowych dochody 750.000, rozch. 1.284,847.914; 7) Min. spraw wewnętrznych dochody 33,730.979, rozch. 115,275.721; 8) Min. skarbu dochody 277.440.850, rozch. 85,059.010; 9) Min. sprawiedliwości doch. 2,544.500, rozchody 31.135.214; 10) Min. przemysłu i handlu dochody 367.430, rozchody 9,176.300; 11) Min. kolei żelaznych doch. 182,330.000, rozchody 342.700.900; 12) Min. rolnictwa dochody 36,977.970, rozch. 65,332.356; 13) Min. oświaty doch. 1,185.805, rozch. 52,033.093; 14) Min. poczty dochody 12,500.000, rozch. 34,829.000; 15) Min. aprowizacyi rozch. 324,038.884; 16) Min. zdrowia publicznego dochody 5.515.889, rozch. 25,046.059; 17) Min. robót publicznych dochody 9,786.000, rozchody 119,341.470; 18) Min. sztuki i kultury rozchody 1,400.000; 19) Min. ochrony pracy 67,981.980; 20) Główny Urząd Likwidacyjny rozchody 1.000.000.

Ogółem dochody wynoszą 568,360.253 mk., zaś rozchody wynoszą 2.593,584.563 mk.

Deficyt wynosi więc przeszło 2 miliardy marek.

Z preliminarza budżetowego wyjmujemy następujące ciekawe pozycye: Fundusz reprezentacyjny Marszałka Sejmu wynosi 30.000 mk. rocznie. Na adaptacyę gmachu przeznaczono półtrzecia miliona. Pobory Naczelnika państwa wynoszą miesięcznie 10.000 mk., zaś fundusz reprezentacyjny i dyspozycyjny: 30.000 i 25.000 mk. Prezydent Rady ministeryalnej pobiera pensyi 48.000 mk. rocznie, każdy inny minister 30.000. „Monitor Polski" winien według preliminarza przynieść dochodu 12.350 mk., gdy koszty jego są obliczane na 120.540 mk. Fundusz dyspozycyjny wynosi 228.000 mk.

Stosunkowo bardzo skromny jest budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Utrzymanie poselstw i misyi zagranicznych, konsulatów i agentur winno obyć się kwotą czterech milionów marek. Na wydawnictwa i prasę zagraniczną figuruje w preliminarzu kwota tylko 90 tysięcy marek. Biuro prac kongresowych pochłania około pół miliona marek. Jest jeszcze w preliminarzu jedna kwota: fundusz dyspozycyjny w kwocie 4,500.000 marek.

Na ministerstwo spraw wojskowych preliminowano wydatki: naczelne dowództwo 326 tysięcy, ministerstwo 4.448.154, sztab generalny 2,476.460 marek (szef sztabu ma dodatku miesięcznie 800 marek), utrzymanie wojska 463 miliony mk., kredyt mobilizacyjny pół miliarda marek, pobór ludzi i koni 34,000.000 mk., oddział techniczno-inżynieryjny 37.000.000 mk., inżynieryjno-artyleryjski 66 mil. mk., materyały trenowe 58 mil. mk., oddział sanitarno-weterynaryjny 28 mil. mk., wyuczenie 13 mil. mk., opieka i zasiłki 33 mil. mk., żandarmerya i straż graniczna 45 mil. mk.

Ministerstwo skarbu preliminuje dochody następujące: z podatków bezpośrednich: gruntowego 7 mil., podymnego 3 mil., od nieruchomości miejskich 700.000, przemysłowego 10 mil., od zysków wojennych 15 mil., jednorazowa danina majątkowa 15 mil., majątkowego 8 mil., mieszkaniowego 850.000, dochodowego od kapitałów 2 mil., hipotecznego 3 mil., od kotłów parowych 50.000; z podatków pośrednich: od cukru 104 mil., od piwa 625.000, od drożdży 218.000, od nafty milion, od zapałek półtora miliona, od gilz 100.000; z monopolu: spirytusowego 25 mil., tytoniowego 16 i pół mil., solnego 13 i pół mil., węglowego 19 i pół mil., reszta zaś pochodzić ma z opłat stemplowych, spadkowych i t. p. Pomiędzy wydatkami najpoważniejszą pozycyą są uregulowania pretensyi i emerytur urzędników cywilnych i kolejowych austryackich i rosyjskich. Cła i dochody nie są jeszcze wliczane.

Przy budżecie min. aprowizacyi główne pozycye w rozchodach stanowi: różnica cen kosztu i sprzedaży chleba kontyngentowego (21 mil.) i wydatek 300 milionów na obniżenie cen artykułów spożywczych. Min. robót publicznych główne swe dochody czerpać ma z żeglugi (prawie 10 mil.), a najpokaźniejsze pozycye w rozchodach, to roboty publiczne (100 mil., budowy nad Wisłą 5 mil., żegluga i drogi wodne 8 mil.). Wreszcie min. opieki społecznej z 67 mil. rozchodów preliminuje na bezrobotnych 60 milionów.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawiają się pozycye pierwszego budżetu polskiego za to półrocze, które już minęło. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że istotny stan naszych funduszów państwowych jest daleko niekorzystniejszy nawet od planowanego tu niedoboru.

Nie trzeba przedewszystkiem zapominać, że etat ten obejmuje niemal wyłącznie tylko — Kongresówkę. Jedynie wojskowość jest prawdopodobnie brana jako całość, choć i tu wojsko wielkopolskie fundowane było odrębnie. Budżetów dwu innych dawnych zaborów niema, a przecie i one miały swoje wydatki, które muszą być pokryte. A nadto należy zważyć, że ilekroć razy zachodziła potrzeba, Sejm zawsze przychodził z pomocą, uchwalał subwencye, dodatki drożyźniane, a szło to nieraz niemal w dziesiątki milionów. Sejm podejmie dzisiaj dyskusyę nad bardzo trudnym problematem naszej gospodarki finansowej. Obok kwestyi granic najdonioślejsze bodaj zagadnienie polityki polskiej. Czy posiadamy pośród siebie Lubeckiego — pytają słusznie pisma warszawskie — któryby młode państwo wywiódł z domu niewoli ekonomicznej i wprowadził je na szeroki, przestronny gościniec właściwego, pełnego rozwoju?...

Wojska polskie zbliżają się do Zbrucza.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" w nadzwyczajnym wydaniu donosi, że wojska nasze przekroczyły linię Seretu i zajęły Mikulińce, Trembowlę, Czortków, oraz zajęły szereg miejscowości, położonych na tej linii koło Zbrucza. Dalsza nasza akcya rozwija się pomyślnie.

Równocześnie inne nasze oddziały, stojące na południe od Tarnopola, rozpoczęły akcyę ofenzywną. Silniejszy opór stawiali Rusini na liniach obronnych Seretu, najwięcej przed Trembowlą i Czortkowem. Dzielne nasze wojska złamały już główny opór oddziałów nieprzyjacielskich.

Na całym froncie galicyjskim toczą się pomyślne dla nas walki. W niektórych miejscach są one bardzo zacięte.

Na 24 godzin przed rozpoczęciem akcyi gen. Iwaszkiewicz udał się wczoraj rano na front celem dokonania przeglądu oddziałów i ich zaopatrzenia. Dowódca wrócił wczoraj wieczorem.

Sztab operacyjny gen. Iwaszkiewicza pracował w ostatnich godzinach przed rozpoczęciem akcyi z niezwykłą intenzywnością. Dzisiaj od świtu w kwaterze sztabu panuje ożywiony ruch. Gen. Iwaszkiewicz i jego tak bardzo zasłużony około operacyi wojskowych w Galicyi wschodniej szef sztabu pułkownik Kessler i oficerowie sztabu pracują bez wytchnienia, odbierając telegraficzne i telefoniczne raporty i wydając rozkazy.

Rozkaz podjęcia na nowo operacyi celem pacyfikacyi całej Galicyi wschodniej, powitały wojska nasze z ogromnym zapałem. Osiągnięte w pierwszych godzinach sukcesy wywołały wśród żołnierzy niesłychany entuzyazm. Także ludność cywilna wita tę wiadomość z żywem zadowoleniem, a w szczególności zastępy nieszczęśliwych uchodźców, pragnących jak najrychlej powrócić do swych domostw.

Zwycięski marsz naprzód.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 15 lipca.

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie poważniejszych starć nie było. Ożywiona działalność wywiadowcza.

Front poleski: Ataki bolszewickie na linię Luboń—Łachowsk odparto.

Front galicyjsko-wołyński: **Nad Horyniem ataki bolszewickie odparto, zmuszając nieprzyjaciela do wycofania się na wschodni brzeg rzeki. W Galicyi nasza akcya rozwija się pomyślnie.** Nasze oddziały zajęły po walce dnia 15 b. m. rano Tarnopol. Zdobycz wielka, jeszcze nie przeliczona.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 16 b. m.:

Front litewsko-białoruski i poleski: **Na obu frontach nie było ważniejszych zdarzeń.**

Front galicyjsko-wołyński: **Po dłuższej przerwie, wywołanej potrzebą dania naszym wojskom wytchnienia i koniecznością przegrupowania i uporządkowania naszych tyłów, wczesnym rankiem 15 b. m. nasze zwycięskie wojska przeszły do dalszych działań. Nieprzyjaciel zaskoczony naszym śmiałym atakiem nocnym na Popowce stawił silny opór. Po krótkiej jednak walce musiał się cofnąć.** Tarnopol wczesnym rankiem był w naszym ręku. Nasze wojska łamiąc na poszczególnych odcinkach opór nieprzyjaciela wyparły go na całej linii z zajmowanych dotąd pozycyi i osiągnęły wieczorem 16 b. m. wyznaczoną im linię, zajmując Trembowlę i Czortków. Nasze lotne oddziały przedostawszy się na tyły ukraińskie szerzyły zamieszanie. Nieprzyjaciel, rzucając przeciw nam świeżo przybyłe siły, usiłował powstrzymać nasze wojska w pościgu, jednakże bezskutecznie. Nasze wojska parły Ukraińców bez wytchnienia, nie dając im czasu na zniszczenie mostów, które w przeważnej części nie uszkodzone dostały się w nasze ręce. Rano 16 b. m. ruszyły nasze wojska w dalszy pościg za nieprzyjacielem. Dotychczasowa zdobycz wynosi około 2000 jeńców, w tem kilku oficerów, 4 działa, 27 karabinów maszynowych, 13 miotaczy min, 550 wagonów i 43 lokomotywy.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Szczegóły zdobycia Tarnopola.

Korespondent wojenny „Gazety Lwowskiej" donosi z frontu:

Tarnopol został zdobyty o godz. 4 rano. Oddziały nasze, stojące na wschód od Jezierny przełamały po walce linię Seretu i szturmem wzięły Tarnopol. Rusini cofnęli się na wschód. W mieście wzięto bardzo dużo materyału wojennego, dotąd jednak brak szczegółów z powodu toczącej się akcyi.

Na stacyi kolejowej zdobyto 145 wozów naładowanych skórą i innymi cennymi materyałami.

Zdobycz wojenna.

Lwów. P. A. T. Jak podają dzienniki, we wszystkich miejscowościach, które wojska nasze zdobyły, znaleziono materyał wojenny i amunicyę. Zdobyte armaty biorą udział w dalszej akcyi. **W Czortkowie zdobyły wojska nasze około 200 wozów kolejowych i kilkanaście lokomotyw.** Stwierdzono, że Ukraińcy przygotowali na wczoraj, wtorek rano, ofenzywę w wielkim stylu, zostali jednak przez wojska nasze pobici.

Dygnitarze ruscy emigrują!

Korespondent wojenny „Gaz. Wieczornej" donosi: Wobec beznadziejności sytuacyi militarnej wojsk ruskich członkowie rządu republiki „zachodnio-ukraińskiej" powynosili się już z porobionymi na wojnie polsko-ruskiej majątkami częścią do bolszewików węgierskich, częścią do Rumunii. Tak np. zastępca sekretarza państwowego dla spraw wojskowych, dr. Bubela przeniósł się na Węgry jeszcze na dwa tygodnie przed zajęciem Stanisławowa przez wojska polskie.

Natomiast Rumuni sprawili Rusinom przykrą niespodziankę. Oto bowiem Ukraińcom galicyjskim przy przekraczaniu granicy rumuńskiej pozwolili zatrzymać przy sobie tylko tysiąc hrywien na głowę. Każdą zaś gotówkę, przewyższającą tysiąc hrywien, rząd rumuński konfiskuje.

Również broń i rynsztunek wojenny konfiskuje się Rusinom przy wstąpieniu na terytoryum rumuńskie.

Akcya bolszewicka przeciwko Polsce.

„Gazeta Wieczorna" otrzymała drogą na Wiedeń następujące wiadomości z Kijowa:

Wojska bolszewickie dążą do jak najszybszego obsadzenia linii Zbrucza, aby na niej powstrzymać pochód wojsk polskich. Obawiają się bowiem, że Polacy zechcą przekroczyć Zbrucz i dążyć do zajęcia Kijowa. **Bolszewicy w połączeniu z armią „Ukrainy zachodniej" obsadziły już Husiatyn i Skałat.** Wzywają oni do wytężenia wszystkich sił celem pokonania Polaków jeszcze przed zimą, gdyż w przeciwnym razie Polacy tak się zorganizują, że akcya ich stanie się grobem dla wolności robotników.

Zmiany w ugrupowaniu stronnictw.

Warszawa. (Telefonem). W ugrupowaniu stronnictw sejmowych dokonują się poważne zmiany. W pierwszym rzędzie rozpadł się Narodowy Związek Robotniczy, w którym tendencye rozbieżne objawiały się już oddawna, a które z całą wyrazistością ujawniły się podczas głosowania nad reformą rolną. Jak wiadomo podczas głosowania nad „maksimum" pewna część klubu (Poznańczycy) z ks. Adamskim na czele opowiedziała ...

za projektem kompromisowym, podczas gdy lewe skrzydło głosowało z ludowcami i socyalistami. Poznańczycy z ks. Adamskim w liczbie 18, opuścili obecnie wspólny dotychczas klub.

Równocześnie wystąpiła ze Związku ludowo-narodowego grupa chrześcijańsko-demokratyczna w liczbie 12 członków, i obie grupy, t. j. Poznańczycy i grupa chrześc.-demokratyczna połączyły się w jedno stronnictwo sejmowe, liczące na razie 30 członków.

Powstanie nowego stronnictwa zapewne nie pozostanie bez wpływu na bieg polityki sejmowej.

Ze Spiszu i Orawy.

Nowy Targ, 14 lipca.

Jak nas wieści dochodzą, to Czesi dopuszczają się coraz to nowych gwałtów i nadużyć względem ludności polskiej Spisza, Orawy, a nawet Podhala. Ostatnio zdarzyły się takie wypadki:

Dnia 7 lipca napadli żołnierze czescy, stacyonowani w Piekielniku na Orawie, na powracających z targu w Cz. Dunajcu górali z Załucznego, a więc ze wsi po stronie granicy leżącej. Na wezwanie żołnierze czeskiego: „Stój, bo strelam“, górale nasi nie zatrzymywali się, uważając napad za nieusprawiedliwiony, gdyż byli na swojej ziemi. Dopiero na ponowną, wyraźną groźbę strzelania ulegli przemocy i zatrzymali się. Wtedy Czesi zbliżyli się do nich i obrabowali ich z pieniędzy. Tak np. gospodarzow z Załucznego Hilaremu Szymusiakowi zabrali 7.000 koron, a u nauczycielki z Załucznego p. M. Grabikowskiej przeprowadzili — mimo jej silnych protestów i obrony — osobistą rewizyę w sposób ubliżający godności kobiecej. I to się dzieje na ziemi naszej!

Rozgoryczenie i wzburzenie wśród górali granicznych wzrasta tem więcej, że czeskie patrole nie wahają się przekradać coraz częściej na naszą stronę np. z Bukowiny ad Podszle (na Orawie) do Odrowąża (na Podhalu) i wypytują się naszych górali o liczbę i rozmieszczenie polskich legionistów we wsi, to znów o ks. Eug. Sikorę, byłego wiceprezesa Rady Narodowej Polskiej na Orawie, który, internowany przez Czechów, uciekł i schronił się do Odrowąża.

Ta napaść czeska miała miejsce zaraz na drugi dzień po wiecu górali podhalańskich, jaki się odbył dnia 6 lipca w parafii odrowązkiej (wsie: Odrowąż, Załuczne, Pieniążkowice), przytykającej bezpośrednio do granicy orawskiej. Na wiecu tym przemawiali ks. Eug. Sikora i prof. Zachemski, przewodniczący komitetu obrony Spisza, Orawy, Czacy i Podhala w Krakowie, rodak odrowęzki. Na wiecu zebrano kwotę 130 kor. na ofiary prześladowań czeskich i uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd i Sejm do obrony i wyswobodzenia Spiszaków i Orawców od prześladowania czeskiego.

Z Myślenic donoszą, że dnia 8 lipca Czesi zgromadzili na granicy Spytkowic w gminach Podwitk i Harbakuz większą ilość wojska z karabinami, granatami ręcznymi i ostrzeliwują Górne Spytkowice.

Ludność góralska całego pogranicza, wzburzona do żywego, dopomina się o broń, by stanąć na straży swego mienia i życia przed najeźdźcami czeskimi.

Zjednoczenie się organizacyi roln. w Galicyi.

Pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego odbyły się onegdaj w Krakowie, w gmachu Tow. rolniczego, narady delegatów Towarzystw rolniczych z całej Galicyi zachodniej, nad połączeniem się z Towarzystwami Kółek rolniczych. Szło o to, by zniknęły odrębne zrzeszenia wielkiej i małej własności i by odtąd wspólnemi siłami pracować nad podniesieniem rolnictwa i obroną jego interesów. Projekt spotkał się z ogólnym aplauzem i przyjęto go jednomyślnie.

Następnie przeprowadzono wybór Komisyi konstytuującej, która składać się ma z 20 członków dotychczasowego komitetu Tow. Roln. i z 20 członków zarządu Kółek Rolniczych. Komisya ta ma przeprowadzić do końca b. r. likwidacyę obydwu organizacyi i zwołać ogólne zebranie delegatów obu towarzystw, na którem nastąpi wybór prezydyum i zarządu nowej zjednoczonej organizacyi.

Wczoraj toczyły się znowu obrady Tow. Kółek rolniczych na ten sam temat.

Imieniem komisyi 5 Dr Witold Lewicki przedstawił szereg wniosów, mających na celu wywieranie ściślejszej kontroli nad czynnościami Związku ekonomicznego, utrzymanie ścisłego nadzoru ze strony Zarządu głównego i przestrzeganie zasad kooperatywy, z wykluczeniem wszelkiej spekulacyi w celu przysporzenia jak największych korzyści w zakupnie towarów dla stowarzyszonych. Wywiązała się bardzo burzliwa dyskusya, grożąca chwilami rozbiciem zgromadzenia i wreszcie uchwalono wnioski referenta, oraz wniosek p. Szczerbińskiego, żądający od Zarządu głównego, aby statutowo zapewnił sobie decydujący wpływ na kierownictwo Związku ekonomicznego, inaczej odmówione będzie Związkowi prawo używania firmy Kółek rolniczych i zawiązany będzie nowy Związek ekonomiczny.

Na wniosek Dra Lewickiego wyrażono Zarządowi głównemu wotum zaufania, odkładając udzielenie mu absolutoryum do nadzwyczajnej Rady ogólnej, jeszcze w tym roku zwołać się mającej, na której Zarząd ma przedłożyć zamknięcie wszystkich rachunków.

Wkońcu wybrano z pomiędzy Zarządu komitet z 20 członków, który wspólnie z wybranym na onegdajszem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego takimże komitetem ma wprowadzić w życie „Małopolskie Towarzystwo rolnicze“.

Prezes p. Artur Zaremba-Cielecki nie przyjął wyboru do tego komitetu, zgromadzenie w uznaniu jego 21-letniej działalności zamianowało go protektorem Tow. Kółek rolniczych.

KRONIKA.

Z miasta.

REWIA WOJSK. Wczoraj przed południem odbyła się na Błoniach rewia wojsk, największa, jaką dotychczas Kraków za czasów polskich widział. Tłumy publiczności, zgromadzone w alejach i na Błoniach, owacyjnie witały generalicyę polską z gen. Hallerem i Symonem na czele. Wśród dźwięków muzyki odbył najpierw gen. Haller, otoczony wyższym korpusem oficerskim, przegląd piechoty, poczem udał się na drogę, ciągnącą się ku Woli Justowskiej, gdzie odbyła się defilada korpusu automobilowego i artyleryi.

WIADOMOŚCI REDAKCYJNE. Nasz recenzent muzyczny i teatralny, prof. Dr Zdzisław Jachimecki, rozpoczął w połowie lipca miesięczny urlop.

UKRAIŃSKIE PRZEPUSTKI DO GALICYI. Jak nam donoszą, istniejąca w Wiedniu reprezentacya „republiki“ zachodnio-ukraińskiej wystawia przepustki na wyjazd do Galicyi, które pograniczne władze polskie respektują. (!) W ten sposób dostają się do nas całe chmary szpiegów i różnych ciemnych indywiduów. Czasby już był najwyższy, żeby kompetentne czynniki zajęły się tą sprawą, wysoce dla nas szkodliwą i kompromitującą powagę państwa polskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: We czwartek występuje nasz teatr z premierą doskonałej farsy angielskiej która zyskała najwyższy sukces śmiechu w ostatniem dwudziestoleciu na wszystkich scenach świata, mianowicie z „karkołomną“ krotochwilą Brandona p. t. „Ciotka Karola“. Obsadę sztuki, prowadzonej przez reż. Berskiego, stanowią pp.: Czajkowska, Gzylewska, Horowiczowa, Zdańska, Jarniński, Kolwas, Korecki, Kucharski, Ryszkowski i Zbucki.

Z OPERY. W dążeniu do jak największego urozmaicenia sezonu operowego pozyskało „Towarzystwo operowe“ nowe siły artystyczne do współudziału w przedstawieniach. W piątek 18 b. m. rozpoczyna p. J. Stępniowski, tenor opery lublańskiej, jako Pinkerton w „Madame Butterfly“. Dalszy repertuar: 19 „Carmen“, 20 po poł. „Halka“, wieczór „Cyganerya“, 21 „Trubadur“, 22 „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.

ODZNACZENIE OFICERA FRANCUSKIEGO NA RYNKU KRAKOWSKIM. Onegdaj w czasie obchodu narodowego święta francuskiego w Krakowie byliśmy świadkami pięknego, a niezwykłego u nas aktu uroczystego. W chwili, gdy na rynku krakowskim wśród podniosłego nastroju zebrała się tłumnie publiczność z najszerszych warstw naszego społeczeństwa, z czworoboku ustawionego przez wojsko polskie, wystąpił oddział oficerów francuskich z obnażonemi szablami. Przed nimi stanął z wyciągniętą szablą francuski porucznik, Claudon, oficer ordynansowy generała Vouillemin, delegat generalnego szefa misyi wojskowej francuskiej.

Generał Vouillemin, zbliżywszy się do p. Claudon, własnoręcznie przypiął mu na piersi francuską legię honorową, poczem, uderzając go pałaszem w oba ramiona, zamienił z nim koleżeński pocałunek. Muzyka wojskowa zagrała Marsyliankę.

W przemowie swej gen. Vouillemin podniósł, że porucznik Claudon, wzięty do niewoli niemieckiej w Alzacyi jako jeniec cywilny, przedarł się przez front niemiecki i wstąpił do armii francuskiej. Tutaj walcząc bohatersko, dosłużył się stopnia oficerskiego. Ciężko ranny w nogę, leczył się czas dłuższy. Po wyzdrowieniu, walcząc w armii francuskiej, przedarł się z powrotem przez rowy strzeleckie niemieckiego frontu bojowego i na tyłach armii tej spełniał czas dłuższy nadzwyczajnie ciężkie obowiązki francuskiego oficera wywiadowczego.

Akt pasowania na kawalera Legii honorowej przyjęła krakowska publiczność długotrwałymi oklaskami.

P. Claudon wywiezie z Krakowa zgoła niezwykłą pamiątkę, gdyż będzie on pierwszym oficerem Francyi, który na starożytnym rynku krakowskim, u stóp pomnika naszego wieszcza narodowego, Adama Mickiewicza, przy dźwiękach hejnału z wieży Maryackiej, dostąpił wielkiego zaszczytu wojskowego za zasługi, poniesione dla dobra ojczyzny. Kraków ze swej strony składa bohaterskiemu oficerowi zaprzyjaźnionego narodu francuskiego cześć!

KRÓLEM KURKOWYM na rok bieżący obwołany został przez krakowskie Tow. strzeleckie Dr Władysław Nieć, który przy strzelaniu królewskiem strącił ostatni odłamek kurka. W uczcie królewskiej wziął udział gen. Haller, gen. Symon, oficerowie francuscy i włoscy i brać kurkowa.

NA KARĘ ŚMIERCI skazał onegdaj sąd doraźny w Krakowie bandytę Kleczka z Mekini, który przez długi czas był postrachem wsi, położonych w okolicy Krzeszowic i dopuścił się mnóstwa rabunków. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie w dwie godziny po ogłoszeniu.

Z AKCYI APROWIZACYJNEJ. W dniu 14 b. m. odbyło się w sali obrad magistratu posiedzenie komisyi Rady aprow. dla regulacyi i obrotu towarami pierwszej potrzeby, pod przewodnictwem Dra Schwarzenberg-Czernego. Uchwalono odnieść się do gen. dowództwa wojskowego o przywrócenie posterunku wojskowego przy linii kolejowej pomiędzy Zabierzowem a dworcem towarowym, celem zapobieżenia kradzieżom różnych towarów z pociągów. Następnie odczytał st. r. magistratu Sawiński pismo Stowarzyszenia cukierników, donoszące, iż delegatura ministerstwa aprowizacyi udzieliła Stowarzyszeniu zezwolenia na sprowadzenie z Czech 20 wagonów cukru białego na cele przemysłowe, z zastrzeżeniem, że 5 wagonów tego cukru ma Stowarzyszenie odstąpić delegaturze na cele konsumcyjne dla ludności cywilnej, zaś 15 wagonów cukru ma zużytkować na wyroby przemysłowe. Komisya oświadczyła się przeciw udzielaniu wogóle cukru na cele przemysłowe wobec wielkiego braku cukru dla konsumcyi i postanowiła, aby właściwy podkomitet zwrócił się w tej sprawie bezpośrednio do p. delegata min. aprowizacyi Kucharskiego z odpowiedniem przedstawieniem, a nadto, aby poczynił u tegoż kroki o przydzielenie dla miasta przynajmniej jednego wagonu cukru białego do smażenia owoców. Równocześnie uchwalono poczynić starania w tut. delegaturze min. aprowizacyi o przydział mydła dla Krakowa za miesiąc czerwiec i lipiec, brak bowiem tego materyału daje się dotkliwie odczuwać w mieście.

SPRZEDAŻ SMALCU. Smalec amerykański, czysto wieprzowy, w ilości po 50 dkg. na osobę, w cenie 25 kor. za 1 kg., będą wydawały sklepy miejskie i rejonowe od poniedziałku 21 b. m. za odłączeniem kuponu Nr. 6 górnej części legitymacyi zbiorowej.

POBÓR CUKRU. Sprzedaż cukru w sklepach rejonowych na drugą połowę maja kończy się w sobotę, magistrat wzywa przeto konsumentów, którzy za ten czas cukru dotąd nie pobrali, aby do tego dnia kupony cukrowe drugiej połowy maja zrealizowali. Kupcy są obowiązani zrealizowane kupony przedłożyć we właściwych biurach okręgowych do dnia 22 b. m. włącznie. Cukier za pierwszą połowę czerwca będzie sprzedawany w przyszłym tygodniu. Dzień rozpoczęcia sprzedaży magistrat poda osobno do wiadomości.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO ZŁODZIEJA. Onegdaj wieczorem przychwycono niebezpiecznego złodzieja, Karola Świgonia, lat 25, z Wyciąża, któremu skonfiskowano ogromną masę kradzionej, eleganckiej garderoby. Świgoń, spostrzegłszy zbliżającego się ajenta policyjnego, skoczył do Wisły, usiłując przepłynąć wpław w stronę Podgórza. Jednakowoż na środku rzeki począł wołać pomocy. Wyratowano go i oddano w ręce policyi. Przed kilku dniami tensam Świgoń umknął już na skradzionym rowerze przed pościgiem policyi.

WSPÓLNIK FAŁSZERZY BANKNOTÓW. Aresztowano niejakiego Hirscha Horowitza, lat 26, fryzyera, który, jak doniesiono policyi, miał pozostawać w stosunkach z fałszerzami 50-markowych banknotów z Warszawy. Proponował on mianowicie pewnemu handlarzowi brylantów, by podjął się puszczania w obieg tych fałszywych baknotów. Umówił się z nim również, iż skomunikuje go z przybyłym tu z Warszawy fabrykantem tych banknotów. Na wyznaczoną schadzkę jednak nie przyszedł ani Horowitz, ani spodziewany fabrykant. Aresztowany Horowitz twierdzi, iż nazwiska fabrykanta banknotów nie zna i że fabrykant ten wyjechał do Warszawy.

KRADZIEŻE. Abr. Leib Hirschberg, zamieszkały stale w Wiedniu, doniósł policyi, że 16 b. m. zgubił, względnie skradziono mu w tramwaju portfel z 860 kor. w gotówce i dokumentami, przedstawiającymi wartość 23.000 kor.

Wczoraj w południe włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Heleny Małkowskiej, nauczycielki języka francuskiego, zamieszkałej przy ul. św. Filipa. Mieszkanie splądrowali zupełnie, zabierając całą garderobę, bieliznę i inne rzeczy, łącznej wartości ponad 20.000 kor.

W nocy z 15 na 16 b. m. włamali się złodzieje do biur rafineryi nafty w Trzebini i rozbiwszy kasę, zabrali około 70.000 kor. gotówki.

KIESZONKOWCY. Janowi Wodalińskiemu, górnikowi z Wieliczki, skradziono w tramwaju portfel z kwotą 3800 kor. — Antoniemu Szpunarowi, stelmachowi z Żołyni, skradziono w pociągu 1600 kor. — Inżynierowi z Borysławia, Ludwikowi Chabałowi, skradziono w pociągu 2600 kor. — Urzędnikowi państwowemu, Józefowi Ulrichowi, zamieszkałemu chwilowo w hotelu Saskim, skradziono na dworcu portfel z kwotą 5000 marek i paszportem. — Przytrzymano kieszonkowców: Jana Kudasiewicza, lat 19, który w tramwaju ukradł Maksowi Zinsowi portfel z kwotą 290 kor., oraz Adama Koczurka, lat 26, który p. Maryanowi Stefańskiemu z Król. Pol. ściągnął notes z kwotą 160 marek.

ARESZTOWANIA. Aresztowano Freidę Goldstein, lat 30, która, chodząc po żebractwie, skradła Józefowi Wachsbergowi zarzutkę, wartości 1000 kor., którą natychmiast sprzedała za 560 K. W Podgórzu przytrzymano niebezpiecznego włamywacza z Warszawy, Franciszka Szaraja, któremu skonfiskowano 500 rubli, 173 korony i mnóstwo kradzionej garderoby. — Policya przytrzymała dwie służące: Elżbietę Kanię, która skradła swej chlebodawczyni Oldze Rerutko, garderobę, wartości 700 kor., oraz Wiktoryę Bugaj, lat 27, która p. Salomei Probst skradła bieliznę, wartości 700 kor.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD PRASY PROWINCYONALNEJ. Na wstępie trzeciego dnia obrad przewodniczący poświęcił słów parę pamięci zmarłego prof. Ign. Matuszewskiego, które zebrani, powstawszy z miejsc, wysłuchali. Polecono sekretarzowi złożyć w imieniu Związku wieniec na trumnę. Z kolei przyjęto do wiadomości ukonstytuowanie się zarządu Polskiego Związku prasy prowincyonalnej. W toku ożywionych narad zjazd przyjął następujące rezolucye:

1. Zjazd redaktorów i wydawców 36 pism prowincyonalnych, powołując do życia własną organizacyę, stwierdza, iż organizacya ta została utworzona w celu objęcia prasy prowincyonalnej całej Polski. Zjazd zwraca się z apelem do wszystkich pism prowincyonalnych, wychodzących na ziemiach polskich, o przyłączenie się do Polskiego Związku prasy prowincyonalnej.

2. Zjazd redaktorów 36 pism prowincyonalnych w dniu święta narodowego Francyi przesyła sprzymierzonemu bratniemu narodowi francuskiemu wyrazy uznania i podziwu dla dokonanych bohaterskich czynów, oraz z serca płynące życzenia ostatecznego pognębienia wrogów wolności i kultury.

3. Na wieść o niesłychanych i mrożących krew w żyłach okrucieństwach krzyżacko-litewskich, popełnianych w ziemi suwalskiej, tej organicznie związanej z Polską połaci kraju, zamieszkałej wyłącznie przez ludność polską, zjazd prasy prowincyonalnej podnosi w obliczu świata cywilizowanego głośny protest, oraz wzywa rząd, Sejm i delegacyę na kongresie pokojowym do natychmiastowej energicznej obrony mordowanych i katowanych przez najeźdźców synów Polski. Zjazd odpiera z oburzeniem wszelkie zakusy wydarcia ziemi suwalskiej z żywego ciała Polski i nie może uwierzyć, by decyzya Rady czterech w tak niesłychanie okrutny sposób krzywdziła naszą Ojczyznę.

CZY TO MOŻLIWE? Pod tytułem „Dar magnatki dla żydów“ donosi warszawska „Gazeta Polska“, co następuje: Prasa żargonowa informuje, że ks. Radziwiłłowa, która wyrzekła się polskości za czasów rosyjskich, podpisała już akt rejentalny, na którego zasadzie zaofiarowała dom swój przy ul. Nowolipki 52 warszawskiej gminie żydowskiej. W domu tym znajduje się instytucya, pozostająca pod opieką ks. prałata Chełmickiego — wobec czego instytucya ta pewnie wyeliminowana będzie przez hojnie obdarowaną gminę.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW KRESOWYCH i pokrewnych organizacyi narodowych zwraca się zarząd Polskiego Archiwum wojennego (Kraków, gmach Akademii Umiejętności) z gorącą prośbą i składanie swych archiwów po likwidacyi, w tym centralnym zbiorze pamiątek i dokumentów walk naszych o wolność, zjednoczenie i granice państwa. P. A. W. pozostaje pod opieką wydziału archiwów państw., na którego ręce przekazało swe zbiory dla państwa polskiego.

WIELKA MANIFESTACYA W SOSNOWCU. W ubiegłą niedzielę odbył się w Sosnowcu ogromny wiec i w podniosłym nastroju przyjął następującą rezolucyę:

„Zebrani w liczbie ponad 3000 mieszkańcy Sosnowca i okręgu, przeważnie robotnicy, stwierdzają, że Śląsk Górny, gdzie mieszka przeważnie lud polski, powinien być jak najprędzej przyłączony do Polski. Ludowi polskiemu na G. Śląsku za jego ofiarną pracę dla Polski, za prześladowania pruskie, wyrażamy hołd i cześć. Żądamy własnego wybrzeża morskiego z Gdańskiem, Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza, bohaterskiej Małopolski wschodniej. Żądamy przeprowadzenia jak najprędzej wyborów do Sejmu w Warszawie w Prusach Zachodnich, w ziemi Nowogródzkiej i wileńskiej, gdzie lud stale domaga się zjednoczenia z macierzą. Protestujemy przeciwko naruszeniu suwerenności państwa polskiego przez narzucanie praw mniejszości narodowych i wyznaniowych, zwłaszcza, że Polska znana jest ze swej tolerancyi. Wzywamy posłów, aby najwyższą władzę narodu, Sejm ustawodawczy, otaczali powagą; przeciw wszelkim gwałtom i rozbijaniom Sejmu jak najenergiczniej protestujemy; wszelkie liberum veto w Sejmie uważamy za hańbę narodową. Wzywamy Sejm, aby raz wreszcie administracya państwa dostała się w ręce uzdolnionych i energicznych; wzywamy rząd do bezwzględnej walki z bolszewizmem w kraju“.

ODZNACZENIE ARTYSTKI. W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy: Znakomita tragiczka polska, Wanda Siemaszkowa, przybyła do Warszawy, po ukończeniu wycieczki artystycznej do 12 miast w Królestwie, gdzie święciła tryumfy w sztuce „Dyablica“. Artystkę spotkało zaszczytne odznaczenie. Oto minister kultury i sztuki, Przesmycki, w uznaniu wybitnych jej zasług na polu działalności scenicznej, wystosował do Siemaszkowej następujące pismo:

Oddawszy swe zdolności i prace na usługi sztuki ojczystej, wzbogaca je pani od szeregu lat mistrzowskiemi kreacyami scenicznemi, które rozsławiły imię pani nietylko wśród rodaków, lecz i w pobratymczych krajach słowiańskich. Role w „Balladynie“, „Weselu“, „Warszawiance“, „W sieci“, przedewszystkiem zaś w „Księdzu Marku“ zapisały się zaszczytnie w dziejach współczesnego dramatu polskiego i zjednały pani powszechne uznanie. Ministerstwo, oddając hołd artystycznej działalności i zasłudze pani, przyznało jej nagrodę w wysokości tysiąca pięciuset marek za rolę „Judyty“ w „Księdzu Marku“.

PRZYWRÓCENIE ORDERU „VIRTUTI MILITARI“. Minister spraw wojskowych przedłożył Izbie projekt ustawy o przywróceniu orderu wojskowego „Virtuti militari“, ustanowionego władzą królewską w r. 1792, a potwierdzo-

---

JERZY TURNAU.

Wnuczka pana Rotmistrza.

(Szkic ze wsi). 18

Tej wiosny słyszała, że Pałecki objął zarząd Krzywodębów... Na poczcie dostrzegła list do niego adresowany... Tak, to Leon, to on! Czy jeszcze pamięta tę sielankę z przed laty pięciu? Czy przyjedzie?

. . . .

Ach! Przyjechał, - widziała go blizko, a spojrzenie jego i uścisk ręki zapewniły ją... że kocha!

. . . .

Kiedyż on znowu przyjedzie? Czy przyjedzie jeszcze? Czy wie o tem, że zaręczona z Węgrzyńskim? Chyba nie wie, bo nie byłby dziś tak czule na nią spoglądał... A gdy się dowie... Może się obrazi... I nawet byłoby to całkiem naturalne... On jej dochował przyrzeczeń, a ona niegodziwa... Trzebaby go uwiadomić, wyjaśnić, uprzedzić plotki!

Ale jak? Pisać? Mniejsza z tem, że może... nie wypada. Lecz dziadzio skrupulatnie kontrolował pocztę, kluczyk od torby pocztowej przy sobie nosił, sam ją zamykał, otwierał.

Osobiście zanieść list na pocztę? Lub posłać z listem zaufaną Karolcię, na której milczenie może liczyć? Na nic! Panna z poczty wypaple kucharzowi (który jeździł po mięso i odbierał pocztę), kucharz Łukaszowi, Łukasz dziadziowi!

Posłać Karolcię z listem do Krzywodębów? To jeszcze może najbezpieczniej, chociaż służba tamtejsza spotyka się ze służbą z Rębowa! Wiedziała z doświadczenia, że o każdem zdarzeniu w Krzywodębach niebawem mówi się w Rębowie i nawzajem. A przecież dziadzio zrobiłby straszną awanturę, gdyby się dowiedział o pisaniu listu! Hu! A zimny dreszcz, niby mrowie, połaskotał Stefcię po karku i schronił się pod gęsty węzeł jej płowych włosów...

I zresztą, co prawda, jednak — nie wypada! Trzeba zaczekać... może on przyjedzie... znajdzie jakiś powód...

— Tiurrr—cie—cie—cie!!! — zerwało się z pod stóp Stefcinych stadko młodych kuropatw i zbudziło ją z zadumy. Spostrzegła wówczas, że zboczyła już z drogi, że szła na przełaj przez pole, leżące od czasu wojny odłogiem (dziadzio utrzymywał, że tylko bliższe i lepsze łany w wojennych warunkach uprawiać warto, a ukochane swoje bydełko kazał paść na ugorach) i bezwiednie zdążała ku granicy Krzywodębskiej. Już z pagórka widziała drzewa, zabudowania, komin gorzelni i błyszczący w dali staw. Tam on pojechał! Tam on przebywa... Tak blizko, że nawet widać pasące się obok folwarku bydło!

Pola krzywodębskie graniczą z rębowskiemi. Trzeba przejść przez ten zagajnik olszyny. Potem tylko wązka droga polowa rozdziela od ziemi, po której stąpa nieraz... Leon... Tuż obok olszynki rozpoczynała się szachownica chłopskich zagonów, które od granicy dóbr książęcych ciągnęły się długiem pasmem aż do wsi, do Rębowa. Tu i ówdzie, pomiędzy snopkami, na ścierni, pasły się krowy prowadzone na sznurach, tam znów, zakasawszy rękawy, dożynały przejrzałe już żyto gromadki kobiet w białych koszulach. Miedzą skradał się bury kot do myszy polnych...

— Dobry wieczór panie Stefci! — zadźwięczał nagle zdrowy głos dziewczęcy i zapatrzona w dal wnuczka rotmistrza ujrzała nagle przed sobą czarnowłosą Karolcię. Była to wiejska przyjaciółka i mleczna siostra Stefci. Ojciec Karolci służył za karbownika we dworze, gdy Stefcia ujrzała światło dzienne. Po śmierci śp. Krystyny, szukano mamki. Zgłosiła się matka Karolci, ofiarując się karmić oprócz własnego dziecka także i sierotę — Stefcię. Tak też się stało. I później Karolcia często przychodziła bawić się z jedynaczką, bo w okolicy nigdzie nie było dziewczynek w równym wieku. Stąd przyjaźń. Mówiły sobie „ty“, dopóki pan Ignacy tej poufałości nie zakazał, chociaż gdy się rozgadały, Karolcia zapominała o zakazie, zwłaszcza, że Stefcia ją zawsze buntowała przeciw zmianie ich dotychczasowego stosunku. Ukradkiem pieściła się z nią, jak z siostrą. Za to też Karolcia przepadała za panienką i przyjmowała jej zwierzenia, wypowiadając swoje uwagi proste, szczere.

— A ty tu skąd, Karolciu?

Posłała mnie matuś obaczyć, czy już doszła nasza pszenica. Ale jeszcze zielona — okazała kilka kłosów, wyrwanych z leżącego tuż obok poletka.

— Zielona, jak zielona, ale ziarno miękkie, mleko puszcza, — zauważyła Stefcia, wykruszając z fachowym gestem ziarno z kłosa.

— Tym końcem niby ją dogania, cóż kiedy pasami zielona Srokata! A jak ją dogna całą, ciężko będzie mi ją w jednym dniu wyżąć.

— Przyjdę ci pomódz, Karolciu.

— Nie po to mówię, żeby mi panienka pomagała, jeno tak se gadam...

— Po to, czy nie po to — wiesz, że lubię żąć.

— Jaśnie pan dziadzio będzie się znowu gniewał!

— Nie potrzebuję wiedzieć... A co to ci ludzie tam robią? Spojrzały na duży łan należący już do Krzywodębskiego klucza. Pomiędzy szeroko rozstawione mendle żytnie chodziło dwóch mężczyzn. Coś tyczyli, coś mierzyli.

— Cosi mierzają! Może będom pańskie pomiędzy chłopy dzielić — zaśmiała się Karolcia, która czytywała „Piasta“ i już słyszała nieco o projektach „reformy agrarnej“.

— Głupiaś, Karolciu — żartobliwie odparła Stefcia i przeskoczywszy przez drogę graniczną zbliżyła się ku tamtym ludziom.

— Co się to mierzy?

— Wyznaczamy bruzdy dla Sztoka! — odburknął jeden ze sług książęcych, który i z tytułu służenia w „skarbie“, a jeszcze bardziej z powodu swego „inżynierskiego“ zatrudnienia uważał się za coś lepszego od wnuczki rotmistrza.

— Co to „sztok“? Sztok, to po niemiecku ponoć patyk! hi! hi! — zaśmiała się Karolcia.

— Nie, to ten pług motorowy, który orze w Krzywodębach — objaśniła Stefcia.

— Słuchaj — z ważnem podniesieniem brwi spytała nagle — czy on tu czasem przychodzi?

— Pan rzońca? — zrozumiała Karolcia, bo jej się przed kilku dniami Stefcia zwierzyła ze swoich kłopotów sercowych. Czasem chodzi! Widziałam go raz na piechty, jak zaczęli żąć żyto. A raz znowu robiłam w kartoflach, on jechał na koniu granicą i jeszcze do mnie zawołał: daj Boże szczęście!

— Przyjrzałaś mu się?

— Ba, ino!

— Podobał ci się?

— Hi! hi! hi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

nego konstytucyą Rzeczypospolitej z 23 listopada r. 1793.

Order „Virtuti militari“ dzieli się na pięć klas. Jestto metalowy krzyż czteróramienny czarno emaliowany, z obramieniami złotemi i umieszczonym na ramionach krzyża napisem: „Virtuti militari“. W środku krzyża, w wieńcu laurowym zielonym, na tarczy złotej — orzeł biały emaliowany w kształcie z r. 1792, strona odwrotna złota. W środku, w wieńcu laurowym zielonym — napis „Honor i Ojczyzna“ i data 1792 r. Order nosi się na wstędze niebieskiej z czarnemi po obu stronach prążkami. Order wojskowy „Virtuti militari“ jest nagrodą czynów wybitnego męstwa, odwagi, dokonanych w boju i połączonych z poświęceniem się dla dobra ojczyzny. Nadawanie orderu ma miejsce w porządku następującym:

Krzyż wielki otrzymuje wódz za zwycięstwo w walnej bitwie, zakończonej zupełną porażką nieprzyjaciela lub za bohaterską obronę, która rozstrzygnęła o losach operacyi strategicznej. Krzyż komandorski otrzymuje dowódca za zwycięstwo taktyczne lub mężną i skuteczną obronę trudnej pozycyi. Krzyż kawalerski otrzymuje oficer, posiadający już krzyż złoty, za umiejętne kierownictwo oddziałem, połączone z osobistym czynem wybitnego męstwa i z narażeniem życia. Krzyż złoty otrzymuje oficer: a) za umiejętne kierownictwo oddziałem, połączone z czynem wybitnego męstwa i z narażeniem życia; b) podoficer lub żołnierz, posiadający już krzyż srebrny za czyn wybitnego męstwa, połączony z narażeniem życia. Krzyż srebrny otrzymuje oficer, podoficer lub żołnierz za czyn wybitnego męstwa, połączony z narażeniem życia.

Do posiadania orderu „Virtuti Militari“ przywiązuje się prawo na dożywotnią pensyę orderową, roczną, wysokość której wynosi: w klasie I 12 000 mk., w klasie II. 6000 mk., w klasie III 3000 mk., w klasie IV 1500 mk., w klasie V 750 mk.

„WACHT AM RHEIN“ W WARSZAWIE. Niemiecki hymn pokutuje jeszcze w Warszawie. W niedzielę ubiegłą w kinoteatrze „Polonia“, wśród innych melodyi orkiestra i tę grać poczęła. Jeden z obecnych, p. Adam Uziembło, zaprotestował głośno przeciw takiemu obrażaniu uczuć narodowych, a gdy publiczność niedość energicznie poparła protest, zażądał sporządzenia odpowiedniego protokułu w komisaryacie policyi.

DOBRA REKOMENDACYA. W „Dzienniku Powszechnym“ czytamy: Kaliski oddział Urzędu walki z lichwą i spekulacyą ogłosił, iż poszukuje pracowników, którzyby się mogli powołać na opinię którejkolwiek z osób urzędowych. Zgłoszeń było bardzo wiele; między innemi zaofiarował Urzędowi walki z lichwą swoje usługi pewien żyd, który powołał się na rekomendacyę... naczelnika kaliskiego więzienia. Gdy zwrócono się do tegoż z prośbą o wydanie opinii o petencie, naczelnik więzienia odpowiedział, że wie o owym jegomościu to tylko, iż... ukończył właśnie odsiadywanie kary 6-miesięcznego więzienia.

PODEJRZANA KRADZIEŻ. „Dziennik Cieszyński“ donosi: W kadeckiej szkole w Gross-Lichterfelde ukradziono (?) miecz Napoleona I, który miał być obecnie zwrócony Francyi. Kradzież popełniono w dzień po spaleniu chorągwi francuskich w Berlinie.

KOBIETA BURMISTRZEM. W gminie Biedomicach koło Pilzna burmistrzem wybrana została Anna Matoniczkowa. Jest to pierwszy wybór kobiety na przełożoną gminy.

UJĘCIE DWÓCH WŁAMYWACZY. W Jarosławiu aresztowano Michała Muchę, b. maszynistę kolejowego, a w Przemyślu niejakiego Mieczysława Malinowskiego, którzy brali udział w wielkiej kradzieży w sądzie polowym w Przemyślu i w kradzieży 1 i pół miliona kor. w Nowym Targu. Zatem już siedmiu członków tej szajki znajduje się pod kluczem.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERT STANISŁAWA DRABIKA, tenora, artysty opery poznańskiej, odbędzie się dziś 17 b. m. w sali Saskiej. Współudział w produkcyi, której czysty dochód przeznaczono na cel dobroczynny, przyjęła p. St. Nowakówna, oraz zespół szkoły śpiewu prof. St. Burzy, którego uczniem jest p. Drabik. Bilety sprzedaje handel p. Rudnickiego.

WYKŁAD w Klubie oficerskim p. t. „O prawach naszych na kresach wschodnich“ będzie miał w piątek o godz. 7 wieczór senior orientalistów polskich, Jan Grzegorzewski, na podstawie nowych źródeł i w nowem oświetleniu.

Z CENTRAL. ZWIĄZKU PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO w Krakowie donoszą, że w ostatnich dniach utworzoną została ekspozytura Związku w Warszawie pod kierownictwem p. M. Krasuckiego. Biura ekspozytury mieszczą się przy ul. Nowy Świat 24. I p.

WYCIECZKA DO CZĘSTOCHOWY, zorganizowana przez Krak. Ognisko nauczycielskie, została odroczona na czas późniejszy, z powodu chwilowego braku dogodnego powrotnego połączenia kolejowego. Program wycieczki do Tatr (z końcem

WYŚCIGI KOLARSKIE urządza w dniu 20 b. m. Oddz. kolar. „Sokoła“ krak. Wpisy przyjmuje, oraz bliższych wyjaśnień, do dnia 19 b. m. wieczór, udziela Dr T. Nikiel, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 32.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Dnia 19 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Heleny Bidzińskiej, słuchaczki U. J., pielęgniarki K. B. K., odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Anny o godz. 8 rano, na które znajomych i kolegów zaprasza wydział Koła historyków U. U. J.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Cavalleria rusticana“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek: Po raz pierwszy: „Ciotka Karola“, karkołomna farsa T. Bardona.

Sobota. „Ciotka Karola“.

Niedziela: „Rodzina Furiozów“.

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEGLĄD RYBACKI“. Lipcowy numer „Przeglądu Rybackiego“, organu poświęconego wszystkim dziedzinom rybactwa polskiego zawiera następującą treść: W. Kulmatycki: Hodowla sandacza w jeziorze. — Dr. F. Staff: Najintenzywniejsza hodowla karpia w Polsce. — S. Barański: Znaczenie rynku warszawskiego w zewnętrznym handlu rybnym. — Dr. E. Schechtel: Rybactwo w państwie polskiem. — W. Kulmatycki: Kilka uwag w sprawie ryby obsadowej. — J. Kossowski: W sprawie żywienia karpi. — W. Kulmatycki: Wskazówki rybackie na lipiec. — Odezwa Związku Producentów ryb w Warszawie. — Z towarzystw.— Sprawozdanie z targu rybnego. — Różne wiadomości.

Wiadomości gospodarcze.

POLSKO-BRAZYLIJSKIE TOW. HANDLOWE W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą: Grono wybitnych polskich finansistów i działaczy na polu przemysłu i handlu pod egidą kilku banków polskich, za inicyatywą konsula brazylijskiego złożyło w Ministeryum przemysłu i handlu statuty polsko-brazylijskie towarzystwa akcyjnego handlowo-przemysłowego w Warszawie z kapitałem 25 milionów marek polskich w akcyach po 500 marek. Towarzystwo zamierza w najbliższym czasie otworzyć fabryki przetworów kauczukowych i ma już zapewnione poparcie miarodajnych czynników.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się wczoraj o g. 4 m. 20. Po otwarciu posiedzenia marszałek Sejmu wygłosił przemówienie, poświęcone rocznicy święta francuskiego i złożył hołd Francyi. Przemówienia tego wysłuchali posłowie stojąc.

Przystąpiono do rozpraw budżetowych za pierwsze półrocze.

Minister skarbu **Karpiński** zabrawszy głos podniósł, że nakreślenie planu finansowego natrafia na rozliczne trudności. Nie mamy jeszcze granic, niektóre obszary są zniszczone. Minister został upoważniony do brania zaliczek na ogólną daninę od nieruchomości i kapitału, oraz od podatków od zysków wojennych. Z tego przewidziany jest dochód 200 milionów marek. Z pozostałych po okupantach monopolów minister zamierza utrzymać monopol sprzedaży spirytusu i cukru z rozszerzeniem na całe państwo. Z monopolu spirytusowego możemy się spodziewać dochodu w kwocie 625 milionów marek, niezależnie od spirytusu denaturowanego i spirytusu przeznaczonego dla przemysłu. W roku bieżącym dochód z tego monopolu zaledwie wyniesie 30 milionów marek. Dalej monopol sprzedaży cukru powinien być również zatrzymany. Dziś tworzy on 20 proc. całego dochodu skarbu. Z zestawienia sumy wydatków ze sumą dochodów wynika deficyt 2 miliardów, pokryty z wpływów na polską pożyczkę państwową i z kredytu w polskiej Kasie pożyczkowej. Najważniejszym źródłem naszego deficytu są cztery pozycye wojenne, a mianowicie wydatki wojskowe, aprowizacyjne, wydatki ministerstwa robót publicznych i ministerstwa pracy, które razem tworzą kwotę 1.796,000.000 marek. W przyszłych budżetach wydatki te, jako wojenne, odpadną, a zatem przyszłe budżety nie będą może trudne do zamknięcia bez minusów. Spodziewać się należy, że obecny ciężki okres przetrwamy.

Pos. **Głąbiński** poddaje przedłożony budżet dość surowej krytyce. Żyjemy w czasach anormalnych, w stanie wojennym, co wymaga wydatków nadzwyczajnych. Z tego powodu możnaby usprawiedliwić wiele rzeczy w niniejszym budżecie. W każdem państwie są dwa czynniki działające na złe albo dobre w budżecie, a mianowicie stan gospodarstwa narodowego i ogólna administracya państwowa, a specyalnie skarbowa. Oba te czynniki są u nas wadliwe. Nasze państwo ma naturalne warunki być jednem z najbogatszych państw na świecie. Bilans płatniczy w przyszłości będzie nadzwyczajnie korzystny, na dzisiaj jednakże i na najbliższą przyszłość liczyć musimy się ze złym stanem gospodarstwa narodowego i złym stanem bilansu handlowego i płatniczego.

Co się tyczy samego budżetu, to skutkiem złej administracyi wydajemy około miliona marek dziennie na pokrycie niedoborów, z powodu potrzeb aprowizacyi około 2 milionów marek, na roboty publiczne około 1 miliona dziennie, na bezrobotnych również około 1 miliona dziennie. Co do samego układu budżetu mowca wyraża żal, że nie dostarczono także budżetu byłego zaboru austryackiego. Są też pewne pozycye wydatków wyrażone w sposób, na które nie można się zgodzić, są to pozycye ryczałtowe, które daje zbyt wielkie kompetencye czynnikom, do których dyspozycyi kwoty te oddano. Co do dochodów to podatki bezpośrednie przynoszą zbyt mało dochodu. Preliminowano je razem na 65 milionów marek, także podatki od zysków wojennych i nadzwyczajne daniny wykazują bardzo małe przychody, np. od zysków wojennych wykazano za ubiegłe półrocze zaledwie 15 milionów marek, podczas gdy dochód ten powinien przynosić do 600 milionów marek. Stronnictwo mowcy nie może brać na siebie odpowiedzialności za tę administracyę i za ten budżet. Dziś nie należało się też spodziewać świetnego budżetu, ale należy żądać od rządu, aby wszystko zrobił, co do niego należy, aby nasza skarbowość inaczej wyglądała, niż obecnie. Do tego rządu, który w ten sposób gospodaruje, kończy mowca, zaufania nie mamy. Czy zawotujemy ten budżet przesądzać nie mogę, w każdym razie musimy wyrazić wątpliwości, czy ten budżet będzie mógł być temu rządowi zawotowany.

Następnie przemawiali posłowie Osiecki i Weinzieher.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusya budżetowa. Pos. **Daszyński** stwierdza, że budżet nasz jest dowodem, iż Polska nie jest jeszcze zjednoczona, albowiem właściwie mamy tylko budżet Królestwa Polskiego. Mowca występuje przeciw budżetowi, uważając go za fałszywy i bezwartościowy. Do budżetu tu nie wstawiono ciężarów, które ujawniły się w ostatnich dniach, a których Sejm dotąd nie zna. Są to ciężary, o których dała znać dyplomacya: 1) Państwo przejmuje długi przedwojenne Austryi w ilości dotąd nieznanej, wedle klucza austryackich podatków. 2) Przejmuje pożyczki wojenne w tym rozmiarze, w jakim się znajdują na terytoryum Galicyi. 3) Przejmuje obowiązek Austro-Węgier wypłacenia świadczeń wojennych. 4) Bierze się na siebie część długów państwa rosyjskiego. Budżet zatem będzie zupełnie inaczej wyglądał. Mowca potępiał następnie biurokratyczne odnoszenie się do Galicyi i nagonkę urządzaną na urzędników tamtejszych w Królestwie. **Klub mowcy ma bezgraniczne zaufanie do pana Paderewskiego,** przyznaje dobrą wolę niektórym członkom gabinetu, lecz musi stwierdzić, że znaczna część gabinetu nie odpowiada zadaniom. Dlatego stwierdza mowca w imieniu swego klubu, że klub wstrzymuje się od wyrażenia swego zdania, czy może temu rządowi i w tym składzie wyrazić votum zaufania i budżet przyznać.

Ks. **Adamski** stwierdza, że nasza skarbowość nie wpływa pomyślnie na nasze stosunki do zagranicy. Mamy ogromne bogactwa naturalne, które można uruchomić przez monopole, albo przez podatki, od tych, którzy z tych skarbów ciągną dochody. Klub mowcy jest przeciwny licznym monopolom i sądzi, że przedewszystkiem potrzeba jest podatku dochodowego silnie stopniowanego, dalej podatku od zysków, od majątków, podatku spadkowego. Mowca apeluje też do ministra skarbu, aby udzielił amnestyi podatkowej, coby sprowadziło pewne uzdrowienie gospodarki podatkowej. Dalej wskazuje mowca na odrębność systemu podatkowego we wszystkich trzech dzielnicach W byłym zaborze pruskim i austryackim są osobne systemy podatkowe i ściągają podatki, tylko Kongresówka ma ten przywilej, że podatków nie płaci. Ta odrębność musi ustać.

Wreszcie jest to niezdrowem zjawiskiem, że przy każdej pozycyi pojawia się fundusz dyspozycyjny. Mowca krytykuje brak dokładnego umotywowania poszczególnych pozycyi. Ostrej krytyce poddaje mowca również żądania finansowe ministerstwa spraw zagranicznych, działalność ministerstwa zdrowia i organów opieki publicznej. Wszędzie przeważają albo fundusze dyspozycyjne, albo miliony marek bezmyślnie wyrzuconych. Do wykazanego w budżecie niedoboru doliczyć trzeba 100 milionów koron miesięcznego niedoboru w Galicyi, oraz niedobór byłego zaboru pruskiego. Złem jest także, że podatki pośrednie tak znacznie przewyższają dochody z podatków bezpośrednich. Dowodem złego rządu jest kwota 120 milionów na policyę i żandarmeryę, wobec kwoty 52 milionów na cele oświaty.

Dojdziemy do tego, że z końcem roku przy dotychczasowej gospodarce Polska będzie miała około 30 miliardów długu, czyli około 1000 marek na głowę.

Dalej polemizuje mowca z wczorajszymi wywodami Dra Głąbińskiego w sprawie urzędników i broni idei tworzenia związków zawodowych urzędników.

Następnie atakuje w ostrych słowach ministra skarbu Karpińskiego, któremu zarzuca udaremnienie uchwalonej już przez Sejm pożyczki przymusowej. Do tej pory nie uczyniono nic w kierunku uruchomienia przemysłu, co powinno być wskaźnikiem naszej polityki ekonomicznej. Rezultatem nędzy naszych finansów jest podkopanie naszego kredytu za granicą. Wobec tych wszystkich niedomagań powinno się wejść na drogę wielkiej organizacyjnej polityki i gospodarki społecznej. Głównym powodem bezładu rządu i Sejmu jest brak większości w Sejmie, bo Sejm bez większości nie może wyłonić z siebie rządu. Mowca ostrzega prawicę, że niepotrzebnie atakuje rząd obecny, gdyż lepszego nie zrobiliby rządu panowie z prawicy. Byłby to rząd partyjny, a rząd naszej partyi byłby zdaje się nie do zniesienia nawet 14 dni. Trzeba się przeto zastanowić nad wymogami, które będzie można wspólnie postawić nowemu rządowi. Każdy rząd musi mieć program. Najwyższe zagadnienia, które nas czekają, to zakończenie wojny, zaprowadzenie pokoju na ziemiach polskich, zgoda z sąsiadami i zorganizowanie pracy wewnątrz społeczeństwa. Rząd, który postawi taki program, będzie mógł liczyć na większość. Stosunki partyjne musiałyby wobec takiego programu zamilknąć.

Mowca przypomina dalej intrygi w wojsku sztuczne, potem omawia klęski naszej dyplomacyi i wskazuje na przysłanie do Polski przez zachodnią demokracyę komisyi urzędowej, która ma zbadać stosunki w Polsce wobec żydów. Co do naszej polityki zagranicznej, to rząd nic tu nie zawinił. Rząd usuwał przeszkody, był puklerzem przeciw polityce partyjnej. Rząd a specyalnie prezydent Paderewski nie wahał się nawet upokorzyć, byle zmniejszyć zło. Za to nie można rządu wyłącznie obarczyć odpowiedzialnością. Tu i Sejm ponosi odpowiedzialność.

Pos. **Kiernik** zajmuje wobec budżetu stanowisko również bardzo krytyczne.

Na tem dyskusyę przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym dalsza dyskusya budżetowa.

Czesi nie przybyli.

Jak się dowiadujemy, zapowiedziana na dziś w Krakowie **konferencya polsko-czeska nie przyszła do skutku, ponieważ delegaci czescy do Krakowa nie przybyli. W sprawie tej otrzymujemy z Biura prasowego przy gen.** Delegaturze następujący komunikat:

Termin odbyć się mającej konferencyi między Polską a Czecho-Słowaczyzną z powodów technicznej natury, niezależnych od obu rządów, zostanie później ustalony.

Niemcy opuszczają Augustowskie.

Łomża. P. A. T. Tutejsze władze otrzymały urzędową wiadomość z Grodna, że z dniem dzisiejszym Niemcy opuszczają powiat Augustowski. Komisarz rządu jak również władze wojskowe przygotowują się do bezzwłocznego objęcia urzędowania na uwolnionych terenach.

We wrześniu Polacy obsadzą Toruń.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi z Torunia: Według doniesienia z kompetentnych źródeł w Gdańsku, Niemcy z początkiem września opuszczą ziemie, które mają być wydane Polakom. Po odejściu niemieckich wojsk z Torunia przyjdą do Torunia dwa polskie pułki.

Nauen. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Wiadomość nadeszła z Torunia o przekroczeniu w dniu 14 b. m. linii demarkacyjnej przez wojska polskie w tej formie nie odpowiada faktom. Ziemie odstąpione Polsce mogą być dopiero w tym dniu oddane pod jej władzę, gdy traktat pokojowy stanie się prawomocnym. Nastąpi to jednak dopiero po ratyfikacyi tego traktatu.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy z dnia 16 lipca:

Front północny: **Prócz utarczek patroli pod Kowalewem i Olelią i zwykłej strzelaniny na froncie spokój.**

Front zachodni: **Pod Krzyszkówkiem i Węgielnem odparto patrole niemieckie. W okolicy Hamerni słaby ogień min. Zresztą bez zmiany.**

Front południowy: **Pod Kawcem, Żołędnicą i w kempińskiem działalność artyleryi niemieckiej. Zresztą naogół spokój.**

Plany Petlury.

Wojenny korespondent „Gazety Wieczornej“ donosi:

Dnia 10 lipca bawił Petlura w Borszczowie u dyktatora ruskiego Petruszewycza i nakłaniał go bezskutecznie do zgody z Polską. W planach bowiem Petlury leży pokonanie bolszewików przy pomocy Polaków, jak niemniej utworzenie z Polski i Ukrainy Austro-Węgier.

Galicyjscy Ukraińcy wszelako są na Petlurę rozgoryczeni za jego kokietowanie z Polakami. Na ich prośbę o amunicyę odpowiedział: „Mam na oku wielką Ukrainę, a o Galicyę wschodnią wcale mi nie chodzi“.

Obrady niem. zgromadzenia narodowego.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Nauen. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Weimarze wybrano jednogłośnie wiceprezydentem socyalno - demokratycznego posła Loebe. Artykuł 107 drugiego berlińskiego projektu konstytucyi o zasadniczych obowiązkach skreślono. Natomiast przyjęto bez zmiany artykuł 108, który postanawia: Wszyscy Niemcy są równi wobec prawa: zarówno mężczyźni, jak i kobiety mają zasadniczo te same obywatelskie prawa i obowiązki. Nie istnieją więcej prawno-publiczne przywileje, niekorzyści, wynikające z urodzenia lub stanu. Nie wolno więcej udzielać szlachectwa lub części nazwisk, zaś tytuły należy uważać tylko za oznaczenie urzędu lub zawodu. Nie wolno więcej państwu rozdawać orderów i odznak, ani też żadnemu Niemcowi nie wolno przyjmować tytułów i orderów od rządów zagranicznych. Art. 109 o przynależności państwowej i 110 przyjęto bez zmiany.

Prez. min. **Bauer** zaznaczył: Pos. Assmann prosi o oświadczenie, iż uczyniono wszystko, aby ułatwić niemieckim obywatelom, którzy muszą uzyskać narodowość polską (Polnische Nationalitaet), późniejszy powrót do Związku niemieckich państw. Oświadczam przeto, jakkolwiek nie nastąpiła jeszcze uchwała rządu, że wedle mego zdania rząd jest przekonany, że życzeniu temu należy pójść wedle sił na rękę.

ZNIESIENIE CENZURY.

Berlin. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Urzędowo donoszą o zniesieniu cenzury prywatnych listów i telegramów, wysyłanych za granicę. Przesyłki i listy polecone, oraz wartościowe, wysyłane za granicę, będą kontrolowane.

Bela Kuhn zagrożony.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Budapesztu: Na zebraniu centralnej Rady wykonawczej skonstatował Bela Kuhn, że dyktatura proletaryatu na Węgrzech przechodzi obecnie potrójne przesilenie. 1. **Przesilenie władzy, która objawia się w rosnących coraz** bardziej objawach kontrrewolucyi przeciw władzy rad. 2. **Przesilenie gospodarcze,** które objawia się w spadku produkcyi i złych warunkach wyżywienia. 3. **Przesilenie moralne, które przejawia się w ogólnej korupcyi.** Bela Kuhn dowodził w dalszym ciągu, że nie może stwierdzić, jakoby rewolucya międzynarodowego proletaryatu mogła się przyczynić do oswobodzenia Węgier od blokady i że siła imperyalistycznych wojsk nie może być tak szybko złamana. **Kontrrewolucya na Węgrzech podnosi głowę.** Dlatego rząd rad musi utrzymywać wielką armię, która byłaby gotową zdusić wszelkie objawy kontrrewolucyi.

Kronprinz wykręca się od odpowiedzialności.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi z Zurychu: Według doniesienia z Brukseli, były niemiecki kronprinz oświadczył, że przygotowywane przeciw niemu dochodzenia sądowe są z wojskowego punktu widzenia niedopuszczalne. Cała odpowiedzialność spada na Ludendorfa, kronprinz był tylko dowódcą grupy armii, a obowiązkiem jego było tylko wykonywanie rozkazów Ludendorfa. Nie ulega wątpliwości, że różnica zapatrywań między Wilhelmem a kronprinzem ujawni się również przed międzynarodowym trybunałem.

Delegacya lwowska w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Do Warszawy przybyła w ubiegły czwartek deputacya miasta Lwowa w osobach pana Lewickiego, Nozorowej, Rybickiego, dra Loewenherza i dra Wereszczyńskiego. Delegacya odbyła konferencye z przedstawicielami wszystkich niemal ministerstw, oraz z marszałkiem Sejmu. Przedstawiła ona szereg postulatów odnoszących się do obrony przyszłości Lwowa.

NADESŁANE.

Panna z ukończoną szkołą [illegible], kursem buchalteryi [illegible] i [illegible], korespondencyi i pisania na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Praca“ poste-restante Gorlice. 2917

MORELE I MALINY
ZAKUPUJEMY.
2891

Oferty prosimy przedkładać
POLSKIEMU TOWARZYSTWU HANDLOWEMU T. A.
Kraków, ul. Sławkowska 1.

Każdy robiący tranzakcye
naftowo-górnicze, powinien zasięgać informacyi
Syndykatu naftowo-górniczego,
Kraków, Sławkowska 23.
Żądać expose i statutu. 2788

Przewielebnym Księżom Proboszczom, Przełożonym Klasztorów, Zarządom bractw i cechów
— poleca — 2900
ŚWIECE KOŚCIELNE
w najlepszym gatunku, w dowolnej formie, stosownie do zamówienia po cenach umiarkowanych
NAJSTARSZA I PIERWSZORZĘDNA WYTWÓRNIA ŚWIEC
KAROLA BIAŁKA
w Żywcu, przy ulicy Kościuszki.
Przyjmuje świece do przelania i zakupuje wosk. Na żądanie wysyła cennik darmo.

S. A. KRZYŻANOWSKI
Księgarnia oraz Skład i Wypożyczalnia Nut w Krakowie
poleca nowości: 2754

Taylor. Reforma podatku gruntowego w Polsce . . . . . K 12·—
Wandycz. Technologia mydła w zarysie . . . . . „ 8·—
Zegadłowicz. Imagines . . . . . „ 22·—
Szlakiem tułaczym. Księga pamiątkowa wychodźctwa polskiego . . „ 28·—
Mapa polskich kresów zach.-połudn. Śląsk, Orawa, Spisz . . . . . „ 6·—
dto mniejsza ze statystyką . . . . „ 3·—
Mapa rozsiedlenia ludności na Śląsku Cieszyńskim . . . . . „ 10·—

Nadszedł świeży transport
WIN MSZALNYCH
2791
hegelajskich i tokajskich do firmy
H. Fritsch Kraków, Mały Rynek.
Pewny się na jakość i prawdziwość pochodzenia.

Reprezentant P. U. Z. P. P. w Krakowie.
L. 321. 2831
OGŁOSZENIE.
Państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie
podaje do wiadomości instytucyj państwowych i prywatnych oraz osób i firm zainteresowanych, które sprowadzają towary z zagranicy przez Gdańsk—Iłowo—Mławę, że agentura P. U. Z. A. P. P. w Gdańsku może współdziałać przy odbieraniu towarów, jakoteż przesyłaniu tychże wagonami lub berlinkami do miejsc przeznaczenia tylko w tym razie, jeżeli zainteresowani otrzymają zawczasu odpowiednie pozwolenie przywozu od Państwowej Komisyi Wywozu i Przywozu (Elektoralna 2) i po otrzymaniu takowego zwrócą się do P. U. Z. A. P. P. (Krakowskie-Przedmieście 55) i przedstawią je wraz z odpowiednim podaniem o przewiezienie towarów.

Szpitalna 40. Szpitalna 40.
SALON SZTUKI
Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.
Również sprzedaje się na
SPŁATY MIESIĘCZNE.
Obecnie: 2789
═ WSPANIAŁA ═
WYSTAWA LIPCOWA.

Dopiero co nadeszły znakomite „Rupertus“ kapiele z kwasem węglowym.
Sprzedaż hurtowa: 2800
Konstanty Wiszniewski, apteka, Kraków.

Zarząd 8 mio klasowego gimnazyum realnego w Miechowie (ziemia Kielecka)
═ poszukuje ═
NAUCZYCIELI
języka i literatury polskiej oraz nauk przyrodniczych, fizyki i chemii.
Wynagrodzenie od 14 do 16 tysięcy marek rocznie.
Oferty składać do Dyrekcyi gimnazyum w Miechowie. 2810

Przeciw poceniu się nóg i rąk
najradykalniej działa antyseptyczna zasypka ściągająca
FORMOSAL-DERMA
wyrobu Laboratoryum „DERMA“
St. Studnicki — Dr. J. Czernik
w Krakowie 2788 Podzamcze.
Nie drażni skóry, osusza, usuwa niemiłą woń potu. Cena pudełka z sitkiem K 2·50. Na składzie w aptekach, drogeryach i perfumeryach. Wystrzegać się naśladownictw.

WOLNOŚĆ
Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów
Główny skład . „SOLALI“ Żywiec.

Referent leśny
kawaler, 2892
potrzebny do większego majątku w zachodniej Galicyi. Wymagany wyższy egzamin lasowy.
Warunki według umowy. Nie uwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. — Zgłoszenia z podaniem przebiegu życia i odpisami świadectw, których się nie zwraca pod „Referent leśny“ do Biura J. Hopcasa i A. Salomonowej obecnie „Ruch“ w Krakowie.

„ROZGŁOS“ ARTYSTA-MALARZ
projektuje
Afisze, do ogłoszenia ilustr. do tramwajów, dzienników, godła sklepowe, dekoracye wewn. i zewn. (pertel) i t. d.
Zgłoszenia: **Pracownia krakowska** Kraków, Gołębia 2. 2752

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE w TARNOWIE
zarejestrowane stowarzyszenie z nieograniczoną poręką.

Zamknięcie rachunków za r. 1918.

Rachunek strat i zysków.

Zyski K	h		Straty K	h
83.144	25	Z rachunku odsetek		
		Z rachunku kosztów administracyi	54.385	70
		Niedobór z lat 1914, 1915, 1916 i 1917	114.388	44
85.629	89	Do rachunku bilansu: Niedobór		
168.774	14		168.774	14

2936

Rachunek bilansu.

Stan bierny K	h	Z rachunku:	Z rachunku:	Stan czynny K	h
156.760	30	udziałów	pożyczek na skrypta	1,447.632	18
126.100	—	funduszu rezerwowego	pożyczek na weksle	1,790.531	—
4,347.692	48	wkładek oszczędności	pożyczek zaskarżonych	9.847	29
1.549	—	rachunków różnych	rachunków bieżących	902.178	50
			lokacyi funduszu rezerwowego . .	94.200	—
			kosztów administracyi	5.508	—
			Banku krajowego	15.691	64
			strat i zysków: Niedobór	85.629	89
			Gotówka z dniem 31 grudnia 1918 .	281.330	28
4,632.101	78			4,632.101	78

Z końcem roku 1917 liczyło Towarzystwo członków 1.623
W roku 1918 przystąpiło 24
W roku 1918 wystąpiło 14

Przeto w dniu 31 grudnia 1918 pozostało członków 1.633
W dniu 1 stycznia 1918 r. było 1623 udziałów na . . . . . . K 143.892·24
Przybyło w roku 1918 udziałów 24 na . . . . „ 17.410·17
Ubyło w roku 1918 udziałów 14 na . . . . „ 4.542·11

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie:
Kazimierz Sokulski. *Włodzimierz Kołłątaj.* *Władysław Cichulski.*

Nadeszły
tokarnie zwykłe
tokarnie rewolwerowe
fryzerki
fryzerki do gwintów
wietarki, Shappingi
piły do żelaza i t. d.
Polskie Towarzystwo Handlowe
Kraków, Sławkowska 1.
2898

Prośby o
KOLEKTURY R.G.O.
ze wszystkich miejscowości Małopolski obecnie najpopularniejszej Loteryi Klasowej zapewniającej kolektorom poważne **ZYSKI** przyjmuje do końca LIPCA 1919 r.
Generalna Reprezentacya na Galicyę i Śląsk
WITOLD WILKOSZEWSKI 2858
Listy dla niego adresować do kanc. adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny 9.

Kupię dom z ogrodem
kawałkiem pola i możliwie z budynkami gospodarskiemi na dogodnych warunkach. Dobra droga i pocz. w miejscu pożądane. Łaskawe zgłoszenia przesłać: Witkowski Posadowa Grybów. 2899

Urzędnik
Kasy chorych
sześć lat na posadzie jako kierownik, pragnie zmienić miejsce. Przyjąłby także posadę w kasie jako referent pewnego działu. Bronisław Rodawicz Jaworów. 2908

Folwark 230 morg.
w urodzajnej okolicy 12 km. od kolei, z bydynkami w dobrym stanie, tanio do sprzedania w środkowej Galicyi. Zgłoszenia pod „Folwark“ do biura Hopcasa i Salomonowej Kraków Szczepańska 9. 2915

Majątek ziemski.
około 800 morgów w zachodniej Galicyi z budynkami w dobrym stanie i inwentarzem tanio do sprzedania z powodu choroby właściciela. Zgłoszenia pod „SS“ do biura Hopcasa i Salomonowej Kraków ul. Szczepańska 9. 2901

Energiczny kupiec
Polak kupi lub wydzierżawi większy handel korzenno-śniadankowy dobrze prosperujący na prowincyi. Łask. zgłoszenia do p. Fr. Kołłówny w Dębicy. 2904

Wózki
nowe na resorach z budą i bez budy do sprzedania u
Piotra Bielaka
Kraków-Podgórze Kalwaryjska l. 76. 2914

Poszukuje [illegible] do dzieci [illegible]
Zgłoszenia pod adresem Marya Buni ... p. Zakliczyn, Słotte. 27 8

Akuszerka z Warszawy
stawia bańki, przyjmuje zamówienia, udziela porad. Dyskrecya zapewniona. — Studencka 6, II. p., na lewo, od godziny 9 rano do 7 wieczorem. 2707

FOLWARCZEK
[illegible] morgowy [illegible] od Krakowa [illegible] zamienię [illegible] z fortepianem i ogrodem w Krakowie. Zgłoszenia listowne pod Z. Z. do Administracyi „Głosu Narodu“. 2877

FORTEPIAN
Bösendorfer
DO SPRZEDANIA
wiadomość ul. Czysta 21. I piętro na lewo. 2374

T. CIEŚLIŃSKI
w Przemyślu
poleca około 30 czerwca nowy transport
WIN MSZALNYCH
stołowe białe i czerwone beczkowe i oryg. flaszki kuracyjne znanej z dobroci
R. SCHLUMBERGERA.
Dla Kółek i sklepów ceny hurtowne.
Proszę żądać oferty! 2723

Urzędników fabrycznych
samodzielnych, z dłuższą praktyką, jednego z działu ekspedycyi, drugiego z działu rachunkowego
poszukuje
większe przedsiębiorstwo polskie na Śląsku.
Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Z. C. 177“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 2916

Ogłoszenie.
2933
Krajowa Szkoła tkactwa ręcznego i mechanicznego w Krośnie kształci uczniów na samoistnych fachowców tkackich.
Nauka trwa 3 lata i jest bezpłatną; uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki.
Warunki przyjęcia do szkoły są następujące:
1) ukończony 14 rok życia i odpowiednie rozwinięcie fizyczne.
2) ukończona z dobrym postępem przynajmniej szkoła ludowa 6 kl.
Przy szkole znajduje się internat dla niezamożnych uczniów, którzy mają nadzór i opiekę na miejscu.
Zgłaszający się kandydaci mają przedłożyć:
1) ostatnie świadectwo szkolne,
2) metrykę chrztu,
3) świadectwo ubóstwa (o ile kandydat pragnie otrzymać miejsce stypendyjne w bursie szkolnej),
4) świadectwo lekarskie (zdrowia).
Zgłoszenia przyjmuje obecnie i udziela wszelkich wyjaśnień chętnie
Dyrekcya kraj. Szkoły Tkackiej w Krośnie.

Pierwszorzędna instytucya bankowa w Warszawie
poszukuje
wykwalifikowanych pracowników
do ekspedycyi i buchalteryi.
Oferty z opisem życia, kwalifikacyi, warunków i odpisem świadectw nadsyłać należy do Warszawskiego Biura Ogłoszeń Ungra, Warszawa ulica Wierzbowa 8. pod liczbą „7.506.000“ 2913

FABRYKA ZAPAŁEK.
Do założenia w Małopolsce FABRYKI ZAPAŁEK, Spółki z ogr. odp., z początkową produkcyą sto tysięcy pudełek po około 60 sztuk w 8-miu godzinach, wystarczająca na potrzeby dwu milionowej ludności, poszukuje się udziałowców.
Kapitał zakładowy K 1,000.000.
Udziały po 5.000 koron. — Sfinansowanie nastąpi przez polską wielką instytucyę bankową. — Statut Spółki bądzie na pierwszem zgromadzeniu założycieli uchwalony.
Prowizoryczne obopólnie nie wiążące zgłoszenia adresować do firmy
Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 2779

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.